

Po drzwi do Niemiec

► **Płytki, drzwi i cement są o wiele tańsze za Odrą**

► **Polskie sklepy budowlane nie mają klientów**

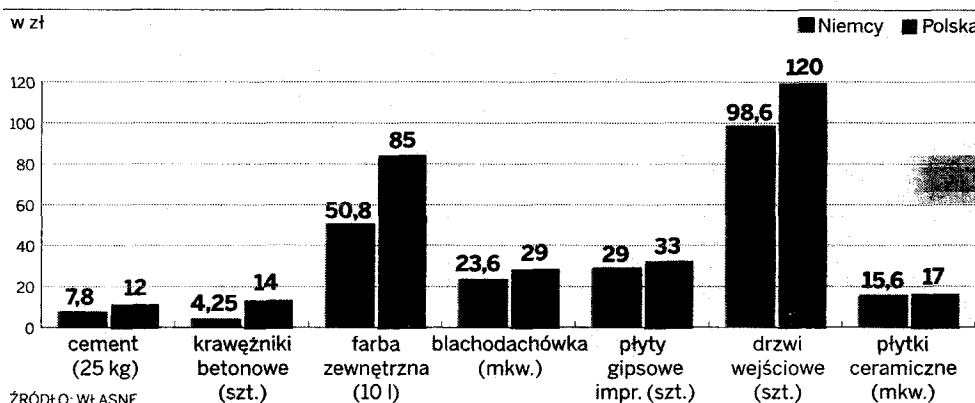
Janusz Pawul

Markety budowlane w Polsce chwalą się najniższymi cenami, ale przy swoich zachodnich konkurentach wypadają błado. Nawet otwarty niedawno z pompą hipermarket Leroy Merlin w Zgorzelcu, który miał zrewolucjonizować handel produktami do budowy domów i remontu mieszkań dla całego regionu, nie wytrzymuje konkurencji cenowej z sąsiedami zza Odry.

– Worek polskiego cementu w niemieckim Hornbachu kosztuje 2 euro, czyli jakieś 7,80 zł – wylicza Jacek Szuflik z Lubania. W Polsce za ten sam worek trzeba zapłacić 12–13 zł. Podobnie jest z deskami i produktami z drewna.

– Przyjechaliśmy po płyty, tzw. podbitkę. Za jedną wychodzi 15 zł taniej niż w Polsce – mówią Anna i Janusz Zwolińscy, kończąc pakować zakupy na przyczepkę. Opłaca się też kupować kostkę brukową i krawężniki. – U nas je-

Ceny materiałów budowlanych w Niemczech i Polsce



den kosztuje 14 zł, tutaj około 4 zł – mówi Roman Wysoczański z Pieńska. – Tańsze są wszystkie wyroby betonowe.

Nie ma też najmniejszych problemów z transportem. Wynajęcie samochodu załadunkowego i transport do tzw. II strefy kosztują 112 euro. – W Polsce nikt nie chciał nawet rozmawiać ze mną o transporcie za takie pieniądze – mówi Jacek Szuflik.

W Niemczech jest nie tylko taniej. Można tu dostać materiały, których próżno szukać po polskiej stronie. Dariusz Zaborowski z Leśnej i Przemysław Zuryło z Węglińca przyjechali do niemieckiego składu budowlanego po zsypy do piwnicznych okien. – W Polsce nigdzie nie mogliśmy ich znaleźć

– mówią, upychając je do samochodu.

Aut z polskimi numerami rejestracyjnymi przed budowlanym kolosem w Görlitz jest codziennie całe mnóstwo. Klientów zza Nysy jest tak wielu, że kierownictwo sklepu zatrudniło polskojęzycznych sprzedawców. Jednym z nich jest Grzegorz Hetel. – Każdego dnia mamy 300–400 osób z Polski, w tym wiele firm budowlanych. Kupują wszystko. Mimo rosnącej konkurencji po polskiej stronie u nas wciąż jest taniej – mówi.

Dlaczego? Na to pytanie nie potrafi odpowiedzieć Kamil Majak, sprzedawca w jednym ze zgorzeleckich składów budowlanych. – Może Niemcy stosują dumping? – zastanawia

się. – Nasze marże naprawdę nie są duże – przekonuje. Rąbka tajemnicy uchyla Grzegorz Hetel. – Nasz sklep należy do dużej sieci, która podpisuje z producentami umowy na wiele lat, często wykupując ich całą produkcję. Mniejsi hurtownicy nigdy nie dostaną takiej ceny jak my – wyjaśnia.

– Dobrze, że mamy blisko granicę i dobrze, że jesteśmy w Unii Europejskiej – mówią tymczasem mieszkańcy Zgorzelca, Lubania, Węglińca, Bolesławca czy Bogatyni. Zadowoleni są zresztą nie tylko mieszkańcy pogranicza. Łukasz Słobodzian przyjechał do Görlitz po cement aż ze Środy Śląskiej. – Opłaca się. Nawet z transportem. I nie trzeba tyle czekać co w Polsce – mówi.